

Poprawne i cenzurowane YouTube – Iran już to ma!

11 grudnia 2012

Zamiast niepoprawnego YouTube mieszkańcy Iranu dostaną grzeczny serwis o nazwie Mehr. Władze najwyraźniej wiedzą, że zamiast odcinać ludzi od e-usług lepiej dać im e-usługi w 100% kontrolowane przez rząd. Co najgorsze, reszta świata też idzie w tym kierunku.

Od pewnego czasu eksperci od sieci podejrzewają, że Iran stworzył wewnętrzną krajową sieć odciętą od reszty internetu. Nikt z nas nie wie, co w tej sieci się znajduje, a mieszkańcy Iranu nie mogą korzystać z sieci globalnej albo przynajmniej jest to mocno utrudnione. Warto zauważyć, że takie działanie znacznie wykracza poza cenzurę, którą stosują np. Chiny. Cenzura daje ludziom globalny internet z ograniczeniami. Iran natomiast sam decyduje o tym, co ludzie mogą widzieć na ekranach komputerów.

Wczoraj agencja AFP doniosła, że Iran uruchomił własny odpowiednik YouTube. Serwis nosi nazwę Mehr i powinien być dostępny pod adresem www.mehr.ir. Perskie słowo „mehr” oznacza „czułość” lub „uczucie”. Serwis ma mieć wymiar nie tyle polityczny, ile kulturalny, tak przynajmniej twierdzą jego twórcy.

Mehr ma dawać mieszkańcom Iranu możliwość publikowania krótkich klipów, ale także dostęp do materiałów audiowizualnych od IRIB, czyli irańskiej korporacji kontrolującej usługi radia i telewizji w kraju. Oczywiście materiały publikowane w Mehr muszą być akceptowane przez rząd. To z pewnością nie jest przestrzeń swobodnej wypowiedzi dla obywateli.

Iran już nieraz cenzurował YouTube, a we wrześniu zablokował dostęp także do Google i Gmaila, rzekomo po to, aby skutecznie

zablokować YouTube. Wówczas zaczęto mówić o tym, że Iran mógł zwyczajnie odciąć się od internetu i stworzyć zamkniętą sieć. Stany Zjednoczone nałożyły nawet sankcje na Iran, rzekomo za tworzenie „elektronicznej kurtyny” oddzielającej obywateli Iranu od reszty świata.

Nawet jeśli sankcje USA trącą hipokryzją, to prawdą jest, że Iran realizuje być może najbardziej śmiały plan kontrolowania sieci. Nie chodzi tylko o cenzurę albo inwigilację w internecie, jaki znamy. Państwo zafundowało swoim obywatelom alternatywną sieć, a właściwie zmusiło ich do używania tej alternatywy zamiast „prawdziwego” internetu.

Ostatecznie więc państwo oferuje mieszkańcom jakieś sieci komputerowe i usługi elektroniczne, ale to wszystko jest jednocześnie narzędziem propagandy podporządkowanym władzy. Zapewne śledzenie komunikacji w tej sieci również jest dla rządu łatwiejsze.

Możemy być pewni, że Mehr nie będzie oferował tylko materiałów typowo propagandowych. Zapewne znajdzie się w nim miejsce na rozrywkę – nieszkodliwy humor, muzykę, poprawny politycznie teatr. Władze z pewnością postarają się, by wszystko wyglądało atrakcyjnie. Po prostu zdają sobie sprawę z tego, że w XXI wieku odcinanie ludzi od sieci robi złe wrażenie. Można jednak dać im odpowiednią sieć i to rozwiąże problemy.

Czy przypadkiem trwające obecnie negocjacje w sprawie ITR nie idą w tym samym kierunku?

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)